Data publikacji: 13.05.2016

Rowerami do św. Wojciecha



Prawie 500 km w niecałe cztery dni - taki dystans pokonała grupa pielgrzymów z Poręby Spytkowskiej, by znaleźć się w gnieźnieńskiej katedrze św. Wojciecha. Postanowili uczcić w ten sposób rocznicę 1050-lecia chrztu Polski. Wyprawa była nietypowa, ponieważ środkiem lokomocji pielgrzymów był... rower.

Na pomysł pielgrzymki wpadł jesienią ubiegłego roku Piotr Tota - dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Porębie Spytkowskiej. Na nim też spoczęło większość spraw organizacyjnych i dobranie odpowiedniej ekipy. Dyrektor wspomina, że nie było to łatwe zadanie, bo trasa była długa i wymagająca, a czasu na jej pokonanie było - jak dla amatorów niewiele. Pomimo to, do wyprawy dało się nakłonić sześć osób: Agnieszka Semczyszak, Dorota Jędryka, Marcin Szpunar, wikariusz porębskiej parafii św. Bartłomieja ks. Andrzej Sobol oraz Wacław Bakalarz, Dominik Bawełkiewicz, którzy pełnili rolę pilota i kierowcy. Z całej grupy jedynie ks. Andrzej miał doświadczenie w tego typu wyprawach, ponieważ w młodości startował w wyścigach rowerowych. Przygotowania rozpoczęli już jesienią, zaraz po podjęciu decyzji o wyjeździe. Trzeba było zgromadzić odpowiedni sprzęt, zająć się pojazdami, a przede wszystkim nie pozwolić na spadek formy w czasie zimy. Pod koniec lutego rozpoczęli treningi na krótszych trasach. „Jeśli chodzi o formę fizyczną, to obawy były do samego końca. Była to przecież pierwsza wyprawa o tak dużym zasięgu. Wszyscy byliśmy

jednak optymistycznie nastawieni" - mówi Piotr Tota.

Wyruszyli w piątek 29 kwietnia. Towarzyszył im wóz techniczny, który w razie potrzeby miał służyć pomocą. Trasę udało się pokonać bez groźnych upadków i awarii sprzętu. Organizator wspomina, że nie brakowało jednak nieplanowanych przygód - „pewnego dnia podczas jazdy okazało się, że droga została zamknięta i trzeba było szukać objazdu. Mimo wybrania najkrótszej trasy musieliśmy nadłożyć kilkanaście kilometrów. Niektóre odcinki były bardzo trudne do przebycia: wąskie ścieżki leśne z bardzo dużymi kałużami, uliczki wysypane kamieniami, czy błotniste polne dróżki. Również Gniezno przywitało nas niełatwą, piaszczystą drogą". Trasa podzielona została na cztery odcinki. Po zakończeniu każdego z nich rowerzyści nocowali w hotelach i gospodarstwach agroturystycznych. Pokoje rezerwowali ponad miesiąc wcześniej, by nic nie zaskoczyło ich w ostatniej chwili. Wyruszyli o godz 15:00, dlatego pierwszego dnia pokonali „zaledwie" 65km. W kolejnych dniach przejechali 170,130 i 120 kilometrów. Wybrali drogi lokalne, które rowerem można przemierzać swobodniej i bezpieczniej, niż te ruchliwe.

W poniedziałek 2-go maja dotarli do Gniezna. Nie informowali nikogo o swojej niecodziennej pielgrzymce, dlatego na miejscu nikt na nich nie czekał. „Nikt, prócz św. Wojciecha, u grobu którego byliśmy 3-go maja podczas uroczystej mszy św, którą koncelebrował m.in. ks. Sobol" - podkreśla Piotr Tota. Po mszy wzięli udział w majowych uroczystościach organizowanych w mieście. Po południu zwiedzili Gniezno i udali się w do domu. Zapakowali rowery na przyczepkę, a sami wrócili busem.

Na powrót na dwóch kółkach nie było już czasu. Każdy musiał szybko wrócić do pracy i codziennych obowiązków. Wszyscy zgodnie podkreślają, że pielgrzymka dała im wiele wspomnień i pozytywnych emocji. Kolejne wyprawy są już w planach.





Źródło: https://www.brzesko.pl/aktualnosc/32503,rowerami-do-sw-wojciecha

Data wydruku: 2026-11-01 03:09:41